TYGODNIK
ROLNICZO-TECHNOLOGICZNY.

ROK CZWARTY.
Ora et Labora.

KWARTAŁ DRUGI.
Medium tenuere beati.

Prenumerata w Warszawie półroczna zł. 12, roczna zł. 24. — Na Prowincyi półrocznie 15 zł., rocznie 30 zł. —



w Warszawie z Redakcyi do mieszkań PP. Prenumeratorów bezpłatnie będzie odsełane.

N^er 17.

Dnia 23 Kwietnia 1838.

Spis rzeczy. Oświadczenie Redakcyi Tygodnika. — Roślina Chenopodium kwinoa. — Opis ogółowy czynności gospodarzy niemieckich w Dreznie w r. z. zgromadzonych. (Dokończenie). — Fabrybryka wyrobów jedwabnych pana Tylmes w Warszawie. — O zasiewie nasienia morwy. — Nowa budowa kominów i pieców przez p. Puternickiego. — Prospekt na dziełko: „Nowa przewiewna metoda chowu pszczół.“ przez E. Leśniewskiego.

Oświadczenie Redakcyi Tygodnika.

Przychylając się do życzenia wielu osób, przeniosła Redakcya kantor główny bliżej środka miasta, czyli na ulicę Długą, do domu W. Mecenasa Rudnickiego Nr. 489 na przeciw domu przechodniego z Długiej ulicy do ogrodu Krasińskich; w którym to Kantorze dostać także można wszelkich dzieł gospodarskich i przemysłowych. Doniesienia prywatne do zamieszczania w Tygodniku, stosownie do oświadczenia w Nrze 16, pod powyższym adressem być winny przesełane.

U p r a w a r o ś l i n.

Roślina Chenopodium kwinoa.

Pisma zagraniczne często nam donoszą o nowej roślinie, chenopodium kwinoa zwanej, nadzwyczajne korzyści rokującej.

Roślina ta pochodzi z ameryki południowej. W Peru ją uprawiają na takiej wysokości, gdzie już żyto i jęczmień nie dojrzewają; a zatem widać, że nasz klimat nie byłby dla niej za zimny. Główne zalety kwinoi, podług podań w różnych czasowych pismach zawartych, są następujące.

1. Z powierzchowności i z kształtu liści, podobną jest do naszej lebiody.

2. Udaje się nawet na płonnych piaskach; jednakże w lepszym gruncie obfitsze wydaje plony.

3. Młode jej liście dopóki roślina nie zacznie kwitnąć, można używać w miejsce spinaku; a nawet podobno w smaku przechodzi go.

4. W tym stanie wyborną jest także paszą dla bydła rogatego.

5. Podług jednych, nasienie jej dojrzewa jednocześnie; podług drugich przeciwnie; a nadto, w miarę dojrzewania, opada. (Tę sprzeczność wszakże dalsze doświadczenia mogą rozwiązać. Zwracamy przeto na nią uwagę, mających chęć uprawiania kwinoi.

6. Mocno się rozgałęzia i wydaje nadzwyczajną ilość nasienia; Anglicy podają 40,000, mówię czterdzieści tysięcy ziarn, z jednej rośliny. (Ziarno to jest bardzo drobne; zatem rzeczony plon może być nieprzesadzonym).

7. Ziarno kwinoi używa się na pokarm różnym sposobem. W smaku podobne jest do ryżu tak dalece, iż go podobno może zastąpić. (To podobieństwo nasuwa myśl, czyliby przez wypalenie, nie wydało produktu do araku zbliżonego?) Prażona mąka z tego ziarna, daje napój do Szokolady podobny; i dla tego w Ameryce nazywają go: Szokoladą górną. Z niego także wyrabiają sławny trunek Chicha Quinoa zwany.

8. W właściwej swej ojczyźnie — w Ameryce południowej — ziarno kwinoi powszechnie uważają za dzielne lekarstwo przeciw gorączkom, czyli febrom zgniłym.

Powyższy opis kwinoi, zwrócił, jak się rozumie, uwagę rolników na tę roślinę; a mianowicie z powodu możności zastąpienia nią ryżu, którego uprawa w naszym klimacie jest niepodobną, lub też wypalania z niej produktu, do araku podobnego.

Zobaczmy teraz co o niej mówią różni naturaliści i podróżujący w Ameryce południowej.

W katalogu roślinnym pana Booth czytamy: „Wartość tej rośliny pod względem rolniczym, nie jest jeszcze dostatecznie wykrytą. W Anglii wysoko ją wprawdzie cenią; albowiem lubo jest tylko letnią, jednakże więcej daje paszy i ziarn, aniżeli inna tego rodzaju. W przeciągu 5 miesięcy dochodzi 6—7 stóp wysokości; mocno się rozgałęzia i wydaje, licząc na ziarna, plon 40,000 krotny. — W Peru i Mexyku używa się ziarno kwinoi w miejsce ryżu; a mianowicie na zupę. W szczególności karmią niem ptastwo domowe, ponieważ przy tym pokarmie wiele jaj znosi.“

Panowie: Humbolt, Fenilleé, Molino i wielu innych podróżo-pisarzy, widząc kwinoe w Peru, jednozgodnie uważają ją za roślinę należącą do rzędu najpożywniejszych i najużyteczniejszych.

Dr. Meyen (a), któremu winni jesteśmy wiele nader ważnych spostrzeżeń nad Ameryką południową, tak się wyraża co do rośliny w mowie będącej.

„Kwinoa jest rośliną zbożową (Getreide-phlance); a dla okolic gdzie jak inne zboża na polu być może uprawianą, równie jak kartofle, za największy dar Opatrzności można ją uważać.“

„W południowym Peru, wszystkie płaszczyzny gór, położone przeszło 13000 stóp wysoko, gdzie żyto i jęczmień, z powodu braku ciepła, niedojrzewają, pokryte są tą rośliną. W lepszym gruncie rośnie 3 do 4 stóp wysoko, i wydaje nadzwyczajnie wielką ilość nasienia, które przecież nie jednocześnie dojrzewa; nadto, ulubionym jest wróbli pokarmem, i dla tego gromadami ją napadają. Młode liście kwinoi można używać w miejsce szpinaku. Ziarno, bądź to z mełte na mąkę, lub przerobione na kaszę, wybornym jest dla ludzi pokarmem. Prócz tego z mąki prażonej robią szokoladę i sławny napój Chicha de Quinoa zwany.“

(a) Meckl. Woch. bl. 1837 s. 492.

Tygodnik Meklem. z dnia 16 lutego r. b. zawiera o tej roślinie co następuje:

„Idąc za radą niektórych pisarzy, (?) zasiałem 1/2 łuta nasienia chenopodium kwinoa, na początku marca w inspekcie; a drugą połowę, podług własnego domysłu, rozsiałem około 15 kwietnia, w gruncie lekkim w ogrodzie.

Rozsada w inspekcie otrzymana, została przesadzoną w pole przy końcu kwietnia; na początku maja nastąpił czas zimny i niemal większa część wyginęła; a reszta nieco później całkiem zniknęła.“

„Natomiast siana w ogrodzie przy końcu kwietnia, pięknie zeszła; i mimo przymrozków i znacznej massy śniegu, którym dość długo przykrytą była, rosła bujnie i jędrno. Przy końcu maja była już 3 stopy wysoka; w czerwcu poczęła kwitnąć; kwitnienie i rozrastanie się trwało do końca sierpnia; gdzie doszła wysokości 7 stóp, a korzenie trzymały w średnicy 4 do 5 stóp.

„W końcu lipca pierwsze ziarnka już dojrzały; przy końcu września wszystko nasienie doszło. Z wysianego 1/2 łuta, otrzymałem przeszło metze prus. (około 3 1/5 kw. pols) nasienia. Zważając tak nieprzyjazną roślinności porę czasu, jaką mieliśmy w r. zeszłym, plon ten jest zaiste bardzo wielki.

„Młode liście kwinoi wyborny dają szpinak. Bydło rogate z największą chciwością pożera tę roślinę w stanie zielonym, ale suchej jeść nie chce; natomiast owce i kozy i w tym stanie chętnie ją z pożywają; a nawet obgryzają drzewiaste jej łodygi.

„Dla upowszechnienia tej rośliny, odstępuję jej nasienia łut po gr. sr. 10 (2 złp.).“

Boytzenburg w Meklemburskiem.

G. Zander.

W Rydze p. Zygry (a) obywatel tameczny, uprawiał w r. z. tę roślinę i tak ją opisuje:

(a) Autor dzieła: O ogrodnictwie północnym.

„Aby poznać bliżej kwinoe, tak bardzo zachwaloną, zasiałem ją 29 kwietnia r. z. w ogrodzie, w ziemi średniej, jak można najrzadziej; wkrótce nasienie zeszło tak gęsto, iż je musiałem przesadzić. Flancowano ją w rzędy, więcej niż pół łokcia jedna roślina od drugiej. Niezadługo się przyjęła i rosła nadzwyczajnie szybko i bujno. Łodyga kwinoi jest twarda, niemal drzewiasta, wiele wypuszcza odnóg i gałązek.“

„Dnia 29 września, to jest w pięć miesięcy po zasianiu, roślina ta zupełnie dojrzała; krzaki doszły do 3 i pół łokcia wysokości. Po starannem zebraniu i oczyszczeniu ziarna, plon się okazał 4000 krotny; czyli jedno nasienie wydało 4000 ziarnek.

„Doświadczenie to przekonywa: iż kwinoa i nasz klimat bardziej ku północy posunięty, dobrze znosi; a przez to zasługuje na największą uwagę rolników.“

„Podług mnie, — kończy p. Zygry — ziarno kwinoi, oczyszczone z łupinki, może zastąpić kaszę z manny i prosa; a często nawet i mąkę z ryżu. Łodygi zaś, jak powiedziałem, twarde i drzewiaste, w okolicach bezleśnych, na opał służyć mogą.“ (Gazeta Roln. Petersb.)

„We Francyi — mówi Gazeta: das Ausland — oddawna już starano się zaprowadzić białą kwinoe (a) w miejsce ryżu, którego uprawę rząd zakazał, z przyczyny szkodliwych wyziewów, jakie wydają pola wilgocią przepełnione; a które tylko pod tym warunkiem ryż wydają. Jednakże roślina ta nie dała się tamże tak dalece aklimatyzować, by na polach mogła być uprawianą, tylko tu i owdzie w ogrodach warzywnych ją siewają.“

Być może, iż klimat Francyi jest dla niej za gorący. Wszakże kwinoa w swej ojczyznie tylko na najwyższych miejscach gór, a zatem zimniejszych strefach bywa uprawianą. Nieudawanie się jej we

(a) I tej rośliny wiele jest gatunków; jedne mają czerwone, a drugie białe nasienie. Powyższy opis ściąga się do białej. Red.

Francyi, nietylko niepowinnoby nas odstręczać od robienia doświadczeń z aklimatyzowaniem u nas tej rośliny, ale raczej tem bardziej do tego zachęcać. Z resztą poprzednie wypadki w Kurlandyi otrzymane, zdanie moje wyraźnie potwierdzają; a najsilniej je pewnie popiera doświadczenie krajowe, tu w Warszawie otrzymane.

Albowiem p. Ulrych, właściciel ogrodu przy ulicy Ceglanej Nr. 1117 za Grzybowem, sprowadził w r. z. nieco nasienia **kwinoi białej** z Francyi. Zasiana w ziemi lekkiej, mimo tak niedogodnej pory czasu, jaką mieliśmy w r. z., wyrosła przecie, przeszło na 3 stopy; i jak sam p. Ulrych zapewnia stosunkowo, bardzo wiele nasienia wydała.

Podług p. U. ma ona wiele podobieństwa do zwyczajnej u nas lebiody. Nasienie jej jest bardzo drobne; niemal o połowę mniejsze od nasienia czerwonej koniczyny. Jest-że to jego naturalna wielkość; lub tylko skutek wyrodzenia, w niewłaściwym jej Francyi klimacie; gdzie, jak wyżej powiedziano, wcale się nie udaje? Tego dziś nie wiemy; wprawdzie tak wielka jej plenność co do liczby ziarnek, dowodzi, iż one nawet w właściwej ojczyznie, być muszą drobne. P. Ulrich nieuważał by nasienie niedojrzewało jednocześnie. Posiada go jeszcze kilka łutów i przedaje je w małych paczkach (może około 1000 ziarnek), po groszy 15. W Redakcyi Tygodnika można nasienie to widzieć.

Towarzystwa Rolnicze.

Towarzystwo gospodarzy Niemieckch.

Opis ogólowy czynności gospodarzy niemieckich, w Dreznie w r. z. zgromadzonych.

(Dokończenie).

W czasie po południowym odbywaliśmy exkursye: do fabryki machin w Libichau, o milę od Drezna położonej i do Tarantu; oraz w samym Dreznie, po muzeach i składach naukowych.

Fabryka machin w Libischau, niedawno na akcye założona, wiele obiecuje. Puszczono przy nas w ruch młockarnią parokonną, systematu szkockiego, która wymłaca 2 kopy małej więzi, (jaka w Niemczech powszechnie we zwyczaju) na godzinę, i wymłaca dobrze. W Tarancie okazywano nam duży ogród botaniczny leśnych roślin, należący do Instytutu leśnego tyle wsławionego. Przyłączony jest także do tegoż Instytut agronomiczny, lecz ten w kolebce i mało znaczący. Rośliny wybornie się udają dla dobrej osłony i spadków.

Król Sąski dał niemało dowodów swojej życzliwości dla tego zgromadzenia. Stosownie do jego woli, odbyło się w gmachach królewskich. Podróżowaliśmy do Libichau na królewskim statku parowym, a do Tarantu w królewskich ekwipażach. Był także przez króla obiad dany, dnia ostatniego posiedzeń, na którym ministrowie prezydowali. Także Książę Jan udarował jedną z sessyj swoją przytomnością.

Obiady razem odbywaliśmy chucznie i wesoło, lecz i te nie były bez naukowego użytku. Kilka przedmiotów tych poufałych rozmów tu przytoczę. I tak np. co do leśnictwa: jeden z godnych tego wydziału naczelników, dowodził szkodliwości gospodarstwa trzebionego w lasach. W zapustach które się brzeziną obsiewają, zwykle się i sośnina w mnogości znajduje. Narzekano na gospodarzy rolnych, iż ci leśne grunta niszczą posianiem niewczesnem i grabieniem ściołki; gdzie grunta nie żyzne, nawet ani rudowaćby się nie należało.

Niedoskonały drzewo-stan nie powinien być cierpianym; ale jak najprędzej wyciętym i w regularną kulturę wprowadzonym. Las powinien być zwarty, żadnych w nim obcych krzewów, chwastów lub traw, gdyż i te odbierają pożywne soki, drzewu służyć mające.

Mniej się traci kiedy las zawcześnie się wycina, jak za późno, to jest: w stanie przestałym,

Poddanie gruntu leśnego pod pewny rodzaj płodozmianu, gdzie rąb wycięty, przed nowem zapuszczeniem obsiewany zostaje lat kilka zbożami, poleconem wprawdzie zostało przez kilku biegłych gospodarzy leśnych; jednakże inni utrzymują, iż na produkcyą drzewa szkodliwie to działa. Nie uderza to tyle, dopókąd młoda drzewina mniej potrzebuje pożywności, ale później następuje stagnacya w wzroście, i drzewo takie prędko starzeje, pruchni się i mało ma drdzenia; ma to pochodzić ze zbytniego ziemi wypłonienia i zbytecznego rozpulchnienia. (??)

Las rzadki tylko z początku bujno rośnie, i to o tyle, o ile go śniegi i burze oszczędzą. Przytem drzewo drdzeniu mało wydaje.

Obcinanie gałązek z liśćmi na paszę dla inwentarzy, przyspiesza starość; drzewo tak kaleczone, w krótkim czasie mitręźeje. Podobne ogołocenie z organów, pożywność z powietrza czerpających, mniejby jeszcze szkodziło, gdyby wcześnie, to jest w czerwcu było przedsiębranem; gdyż w tym razie liść na nowo odrasta.

Mówiono o ważności zalewania łąk, a oraz o zaniedbaniu tak powszechnym tego środka; niewiadomość, przesądy, wstręt od niezbędnych kosztów, opór młynarzy i ich przywileje, (nad których zniesieniem teraz w wielu stronach Niemiec pracują), o to są przeszkody, które tamują postęp kultury łąk. A jednak rzadka miejscowość, którahy nie dostarczała przynajmniej tyle wody, ile jej potrzeba do uskutecznienia zalewów wiosennych i jesiennych; a te też są najskuteczniejsze.

Jeden z przytomnych celujących gospodarzy oświadczył: że mając mały strumień wody do swego rozporządzenia, ten przepuszcza przez podwórze gospodarskie, gdzie go krasi gnojówką i róźnemi spławami i spłuczynami. Ztamtąd rynnami na łąkę prowadzony zostaje. Łąka podzieloną jest na płaszczyzny rowami poprzedzielane. Woda spławia je następnie jedne po drugiej. Wprawdzie im częściej służy do zalewów, tem więcej traci części pożywnych, i po kilku razach wcale się staje nie żyzną. Temu złemu tym sposobem zaradza: iż wodę tę przed każdem użyciem do następnej płaszczyzny, zatrzymuje pare godzin w poprzedzającym ją rowie. Tam się znowu obciąża i użyznia szlamem, a zwłaszcza nieprzeliczonem mnóstem infuzyjnego owadu, (infusions thierchen) w szlamie utworzonego i nagromadzonego, a na których upładniającą własność, mało dotąd w praktyce uważano.

Radzca leśny Berteusz, pod którego zarządem zostają w Saxonii tamy, ceni tak wysoko łąki, że je w lasach zakłada, gdzie tylko miejscowość spławiać je dozwala. Koszta urządzenia ich, sprowadzenie wody, planowanie spadków etc, czasem do 200 tal. na morg Saski (mało się od polskiego różniący) wynoszą; gdyż często skały całe musi łamać i zapuszczać w ziemię. Jednakże wdzięczna łąka za takie pielęgnowanie, w lat kilka wydatek ten powraca, bo często przeszło 30 tal. rocznej dzierżawy przynosi.

Wiele mówiono o wadach jakich się wielu dopuszcza w krzyżowaniu rass zwierzat domowych. Rozpłodnienie w najbliższem pokrewieństwieństwie (inzucht), wiele ma dziś zwolenników; ale jednakże pod tym głównym warunkiem, że się uskuteczni w rassie ustalonej, czyli krwi czystej. Tylko konie i trzóda chlewna wyjątek tu stanowią. Albowiem od-

świeżanie (auffrischung des bluts), jest tu niezbędnem; w przeciwnym przypadku trzóda chlewna staje się nie płodną, a konie słabieją i niedołężnieją. Dodać wypada, iż przez rozpłodnienie w najbliższem pokrewieństwie, rozumie się połączenie, np. córki z ojcem, brata z siostrą, matki z synem.

Rzeczy krajowe.

Fabryka wyrobów jedwabnych pana Tylmes w Warszawie. (Ulica Zakroczymska.

(Artykuł nadesłany).

W tych dniach zwiedziłem fabrykę p. Tylmes. Z zachwyceniem patrzałem jak to najpyszniejsze wyroby jedwabne, jakie tylko fabryki zagraniczne wydają, że tak powiem, pod memi powstawały oczami. Piękna to i zaiste ważna dla kraju fabryka! Wyrabiają tutaj najrozmaitsze materye, gładkie, w dessenie i kolorowe. Jednakże ze smutkiem patrzałem na ten pierwszy w kraju naszym zakład. Za co — pomyślałem sobie — zagraniczni, zagraniczny przerabiają tu jedwab, wszakże kraj nasz mógłby dostarczyć tkaczy, a jedwabiu nie dla jednej, ale dla stu podobnych fabryk mógłby z łatwością wydać; ostatni grosz z kraju zań wychodzi, (podobnie jak za cukier kolonialny); a my ledwo myśleć poczynamy o uprawie morwy. Ileż to czasu upłynie, zanim ta myśl w rzeczywistość się zamieni; a wrazie tym, zanim młode morwy celowi odpowiedzą; ileż to jeszcze pieniędzy z kraju daremnie wyjdzie; następnie, ileż to skarg na ciężkie czasy, słyszeć jeszcze będziemy.

Podobne uwagi zasępiły czoło moje, i same smętne myśli snuły się po głowie. W tem pan Tylmes, jakby przeniknął uczucia które mnie trapiły, rzecze: „Przy tym warsztacie pracuje ziomek pana, dopiero od kilku tygodni tutaj bawi, a patrz pan jak to już regularnie materyą snuje. — Na tym zaś warsztacie wyrabia się materya z krajowego jedwabiu, który jest wyborny, i w niczem najlepszemu zagranicznemu nieustępuje. Z produkowany on został tu w Warszawie, za staraniem JPanny Karsznickiej, (kanoniczki), która z szczególniejszą troskliwością, poświęca się hodowli jedwabników; a to tak dalece, iż w tym roku z jedwabiu, pod jej okiem z produkowanego, otrzyma kilkadziesiąt łokci, jak pan uważasz, pięknej materyi. A co ważniejsza, ten chwalebny przykład, wzbudził już współubieganie pomiędzy damami polskiemi, i jak słyszę, wiele z nich zamierza w tym roku jedwabniki hodować.“ W uniesieniu radosnem uściskałem pana Tylmes, a w duchu oddałem cześć Damie, której przykład nieobliczone krajowi może przynieść korzyści (a)

(a) Rzecz szczególniejsza, iż w każdym kraju, począwszy od Cesarzowej Chińskiej Hoang-ti, płeć piękna najwięcej się przyczynia do zaprowadzenia i upowszechnienia produkcyi jedwabiu. — Są tak złośliwi, ktorzy to przypisują chęci łatwiejszego nabycia materyi, podnoszącej rzeczywiście wrodzone tej płci wdzięki. My zaś wyższy temu nadajemy cel, szlachetniejszą dążność: powiększenie bogactwa krajowego, poprawienie losu wielu rodzin. Red.

O zasiewie nasienia morwy.

Nasienie drzewa morwowego zasiewa się około 20 maja, jak ziemia jest już cokolwiek ogrzana; na zagonach, grzędach, i starych inspektach. Zagony lub grzędy w ogrodach powinny być przy końcu marca dobrze ugnojone i na dwa sztychy głęboko kopane. Zasiew na inspektach może być w kwietniu przysposobiony. Każdy łut nasienia potrzebuje 3 łokcie wzdłuż i 3 łokcie wszerz, albo 9 łokci kw. ziemi. Nasienie morwy różnym zasiewa się sposobem. Jedni robią na ziemi już uprawnej, na jeden sztych powtórnie kopanej, zrównanej, rowki na jeden cal głębokie, 6 cali od siebie odległe; inni rozsiewają je na całej przestrzeni, zasypują ziemią suchą, z suchym gnojem zmięszaną, przez przetak na jeden palec wysoko, i polewają zaraz wodą miękką z konwi, durszlakiem zaopatrzonej. Niektórzy moczą nasienie morwy w wodzie saletrą lub salmiakiem nasyconej; co jednak sławny Hout gani mówiąc: że dobre nasienie nie potrzebuje medycyny, a złego medycyna nie poprawi. Nareszcie są i tacy, którzy radzą jak sławny Haintel, aby przy zasiewie morwy tak postępowano, jak nasze kobiety na wsi robią gdy rozsadę zasiewają; biorą one wtenczas dużą misę, napełniają dobrą ugnojoną ziemią, mięszają nasienie, skrapiają dobrze wodą i stawiają ją w izbie, na słońcu i ciepłem miejscu, aż nasienie kieł wypuści; urządzają tymczasem grzędy, które zawsze na upał słońca muszą być wystawione, i zasiewają nasienie powyżej wskazanym sposobem. Dopóki roślinki nie wypuszczą trzeciego lub czwartego listka, trzeba codzień dwa razy zasiew podlewać. Przez to częste podlewanie i przez wielki deszcz, ziemia tłusta tak się ubija, że powierzchnia dostanie skorupę twardą, i jeżeli zawczasu ta skorupa lekkiemi grabiami się nie poruszy, całe zasiewy giną; gdyż ta delikatna roślinka skorupy przebić nie zdoła. Drzewka wyrosłe na inspektach przesadzają się w drugim roku, drzewka zaś wyrosłe na grzędach, w trzecim. Przy zasiewie nasienia morwy są niektórzy tego zdania, że powinni otrzymać tyle drzewek morwowych, ile ziarn zasieli; mylą się oni. Pewny obywatel zacytował nawet dzieło p. Kurowskiego, na poparcie tego zdania, w którem pisano, że jeden łut nasienia morwy ma 7000 ziarn. To prawda, ale p. Kurowski nie powiedział dalej, że także tyle musi wyrosnąć drzewek, bo to nikomu nie wiadomo. Urodzaj i nieurodzaj nasienia drzew pochodzi, według nauki historyi naturalnej, z połączenia i niepołączenia się pyłu kwiatu męzkiego z kwiatem żeńskim, któremu połączeniu często albo bardzo wielki deszcz lub wiatr przeszkadza. Niedojrzałość owocu sprawia także niepłonność. Według powyższej zasady, musiałby 1 korzec pszenicy wydać 160 korcy plonu, gdyż 1 kwaterka ma 7050 ziarn, 1 kwarta 28,200, 1 garniec 112,800, 1 korzec 3,609,600; każde ziarnko zaś wydaje najmniej 4 kłosy, wypada więc 14,438,400, każdy kłos ma najmniej 40 ziarn, co czyni 577,520,000 ziarn; a zatem jeden korzec powinien wydać, podzieliwszy tę summę przez 3,609,600, 160 korcy. Jednak w Bełskiej urodzajnej ziemi, około Honiatyna, na polu ośm cali głęboko oranem i dobrze ugnojonem, więcej się nie zbiera, jak 14 korcy z korca wysiewu. Przy zasiewie zaś morwy byłoby nadspodziewanem, gdyby dziesiąte ziarnko zeszło. Obywatele więc, którzy w 3—6 roku po zasiewie chcą z jedwabnictwa znaczny zysk odnosić, niech nie jeden, ale dziesięć, dwadzieścia łutów nasienia morwy zasiewają, jak już wiele PP. uczyniło, którzy po 1, 2, 3, 4 funty nasienia zakupili; a mianowicie Wny Steinkeller funt. 4, JW. Hr. Józef Krasiński funt. 11. Co z tak wielką liczbą drzewek robić, jeżeli zasiew się uda, następny kiedyś artykuł opowie.

J. B.

Nowa budowa kominów i pieców przez P. Puterniekiego.

P. J. Puternicki otrzymawszy 10-letni przywilej na właściwą konstrukcyą pieców do czyszczenia powietrza i prędkiego ogrzewania mieszkań, udoskonalając praktycznie ten wynalazek, doszedł, że te same zasady, na jakich się konstrukcya pieców, przez niego podanych opiera, posłużyły zarazem do wykrycia wielu nader korzystnych, a w społeczeństwie używanych, przedmiotów; pominąwszy piece i kominki mechaniczne, które się w różnych zmianach i figurach formować dają, i pod każdym względem są korzystniejsze od dotąd używanych, mianowicie, że wszelką wilgoć i zaduch z mieszkań usunąć są w stanie; lecz oprócz tego dają się urządzać dokładne suszarnie, prawie z dowolnem podwyższeniem lub zniżeniem temperatury maszyny do przewietrzania zatęchłego powietrza w magazynach, różnego rodzaju składach, wilgotnych piwnicach i t. p. Pan Puternicki w dochodzeniu właściwej konstrukcyi starał się, by powyżej wymienione przedmioty były nie kosztowne, łatwe do wykonania, i wielką oszczędność drzewa zapewniały.

Biuro Prywatnych Poruczeń na Krakowskiem Przedmieściu, Nr. 410, ułatwiać będzie wszelkie w tym względzie zlecenia; gdzie także nabyć można dziełka, które interessenta bliżej o szczegółach tego wynalazku objaśni.

P R O S P E K T.

Tomasz Nutt anglik, podał niedawno wcale nowy, na dobrem poznaniu przyrody i rządu pszczół, oparty sposób ich chowu, a to w ulu przez siebie urządzonym. Sposób jego nie tylko szybko upowszechnił się w Anglii, ale równo dobrze przyjęty został na stałym lądzie. Ledwo r. 1835 wystawiono ul Nutta w lasku bulońskim pod Paryżem [1] ogłoszono opis chowu w nim pszczół, a każdy chciał go w swoim ogrodzie mieć i doświadczać. Król Ludwik Filip i Xiężniczka Adelaida zaprowadzili go w parku majętności Neuilly. Ministrowie przemysłu i handlu, w celu prędszego upowszechnienia, rozesłali go po departamentach; towarzystwa rolniczo-gospodarskie po okręgach, obywatele i agronomowie stawiali go w dobrach prywatnych. Panujące Królowe zapisały go dla Portugalii i Hiszpanii, jako też obecni w Paryżu Posłowie, do Grecyi, Mexyku, prywatni do Wiednia, Neapolu; P. Stoepel do Moskwy i t. d. W Niemczech metoda Nutta jak zwykle, była dobrze rozbierana i nareszcie powszechnie z upodobaniem przyjęta przez gospodarzy i znawców, i coraz nowych jedna miłośników pszczolnictwu. Zalety jej są, że oprócz większego kilka razy jak zwyczajne ule, wydatku miodu nadzwyczaj czystego, zmienia zupełnie dawny zachód około pszczół, w dziwnie prostą, łatwą i zajmującą dla osób wszelkiego stanu, płci i wieku zabawkę, którą dosyć jest widzieć lub pojąć jej opis, aby zostać chowu pszczół miłośnikiem. Nie męczy się tu ani szkodzi dymem pszczołom; podbieranie miodu wykonać może każdy ile razy zechce i będzie potrzeba w ciągu lata, sam kształt ula może być ozdobą ogródka i t. d.

Takiego to chowu pszczół, doświadczeniem, mianowicie w Niemczech stwierdzoną naukę, wydaje podpisany w dziełku pod tytułem: „Nowa przewiewna metoda chowu pszczół,“ które obejmuje około 10 arkuszy w 8ce drobnego druku z rycinami, wyjdzie w końcu kwietnia lub na początku maja r. b. Dla pokrycia zaś kosztów druku i prędszego upowszechnienia w zbliżonej porze dziełka, tudzież nabycia na wzór ula, ogłasza przedpłatę w księgarniach Warszawskich i w Redakcyi Tygodnika (ulica Długa Nr. 489) przyjmować się mogącą, na dziełko złp. 6 gr. 20, a na ul naturalnej wielkości, pod okiem wydawcy zrobiony, gotowy do użycia, złp. 36.

w Warszawie d. 27 marca 1838 r.

P. E. Leśniewski.

Redaktor Tygodnika N. Kurowski, w Rynku Nowego-Miasta Nr. 310-11. — Drukarnia Gazety Poranne Ulica Swięto-Jerska Nr. 1790.